


MŁODY GRYF

W.F.
P.W.



ROK V.

Niedziela, dnia 26 maja 1935

NR. 21 (219)



ZAMILKŁO WIELKIE SERCE

Jeszcze nie wierzymy, jeszcze wydaje się nam to snem koszmarnym tylko, który za chwilę rozwieje się w niebyt, a słońce radości znów ozłoci osieroconą krainę.

Albo, albo stanie się cud i w utrudzonych żyłach znów krążyć zacznie gorąca purpurowa krew, od urodzenia Polsce ofiarowana. A wówczas znów w spokoju kłaść się będziemy na spoczynek, jak od lat to czyniliśmy, wiedząc, że w murach Belwederu On, Wódz, czuwa i troska się o swój naród.

Ale są to tylko pobożne marzenia serc milujących i serc uwielbiających.

Zasnuty ciężkimi chmurami, rozbłyskujący błyskawicami, zacinający gradem dzień majowy mówi jednak co innego.

Powleczone mi kirem sztandarami, ściągniętemi bólem obliczami, łzami dzieci, kobiet i mężczyzn, czarnymi płachtami nekrologów krzyczynam prawdę straszną, prawdę bolesną, że nie masz Go więcej między żywymi.

Oddawna już nie udzielał się światu. Tylko niektórzy mieli szczęście oglądać Jego oblicze, mówić z nim twarzą w twarz. A jednak sama świadomość tego, że jest, że czuwa, że w najbardziej krytycznym momencie uderzy pięścią w stół, albo rzuci twardy rozkaz, wprowadzający statek Rzeczypos-



Generałowie wnoszą trumnę Marszałka do katedry na Wawelu

politej na spokojne wody — wystarczała nam, abyśmy bez obawy o przyszłość mogli spokojnie wciąć w życie Jego przykazania.

Gromowa wieść z 12 maja przytłoczyła nas, targnęła sercem, zacięła umysł. Świat poszarzał w oczach, zbladły wszelkie zainteresowania. Wszystko okazało się niczem wobec Niego i Jego twórczej myśli.

Przez cały tydzień cała Polska

tonęła w chmurach kiru, wełzach boleści, w jęku cierpienia i modlitwy.

Uczyniliśmy wszystko, aby symbolami wyказаć naszą miłość i posłuszeństwo i przywiązanie do Wodza.

Ustaliśmy Mu drogę powrotną na Wawel, skąd rzucił w 1914 r. błyskawice swojego geniuszu na pola walk o Polskę, kwiatami, tonami pieśni bolesnej i sercogórących drganiem.

W triumfalnym pochodzie, jakiego nie zaznał przed nim żaden król i żaden wielki Polak, wkroczył w podziemia Katedry Wawelskiej, wśród trumny milczące.

Szarpiącym nerwy, ponurym łoskotem werbli, grzmotem dział, poszumem sztandarów pragnęliśmy wypełnić pustkę, jaka naraz wokół nas się rozwarła.

W głębokim skupieniu u stóp katafalków znaleźć usiłowaliśmy właściwe słowo na określenie tej cudownej siły, którą podbił nasze serca i umysły. Któ-

ra wydzwignął naród z prochu niewoli do pierwszego szeregu narodów wolnych, dumnych i w honor swój zapatrzonych. Ten honor, jakiego przez 150 lat niewoli nie umieliśmy w sobie odnaleźć. Honor ludzi wolnych!

Płyną dni dalsze. Z gwałtownego wstrząsu powoli przychodzimy do siebie. Zdumieni spostrzegamy, że oto człowiek, który odszedł, jest ciągle wśród nas i na-

okół nas, jest w nas samych. Myśl Jego żyje i żyje Jego słowo. „Zda nam się, jakgdyby bramy śmierci zamknęły się za Nim nieszczelnie. Zda się, że bramy śmierci dlań nie istnieją¹⁾), jak nie istnieją one dla jednej potęgi, której na imię „Wielkość“.

O wielkości tej wiemy niewiele. Nie był On bowiem dla nas wielkim, bośmy Go miłowali. Jego wielkość ocenić mogą dopiero inni, zimni, zdala stojący widzowie. Nie Polacy, lecz cudzoziemcy.

I oto co piszą:

„Ochodzi nie tylko największa postać wskrzeszonej Polski, ale i jeden z największych mężów współczesnej historii świata. Legenda, jaka w narodzie polskim powstała dokoła tej postaci, była tylko odzwierciedleniem duszy o światowym, historycznym formacie“. (Węgry).

„Nie żyje Człowiek, który postawił Polskę na czoło wielkiego ruchu wolnościowego całej Europy Wschodniej. Swojem życiem, pracą, słowem i czynem zasłużył się nie tylko przed swoją Ojczyzną, lecz również przed wszystkimi narodami Wschodu Europy, które wywalczyły i które dalej walczą o swoją niepodległość. Dziś stoją nad Jego trumną razem z Polską, okryte kirem głębokiej żałoby Azerbejdżan, Dón, Gruzja, Idel-Ural, Ingermanlandja, Karelja, Kaukaz Północny, Komi, Krym, Kubań, Turkiestan i Ukraina, składając hołd Jego pamięci — Genjuszowi Wielkiego Wodza, Niepoką-

¹⁾ Z przemówienia Józefa Piłsudskiego na Wawelu, na pogrzebie Słowackiego.

lanemu Rycerzowi swojej Ojczyzny, Bojownikowi za wolność narodów“. (Odezwa delegatów uciśnionych przez Rosję narodów w Brukseli).

„...Stworzył On nową Polskę walką nieprzerwaną, nieugiętą, bohaterską... dał jej formę i budowę, zdolną oprzeć się wszelkim koniecznościom wewnętrznym i zewnętrznym... leży w naturze faszyzmu czcić tych wszystkich, którzy, jak Piłsudski, nie znali żadnych granic w wykonaniu swoich obowiązków“ (Musolini).

„Nazwisko Piłsudskiego stało się równoznaczne z pojęciem politycznym, w którym największy autorytet polityczny łączy się z najbardziej doskonałą sztuką rządzenia. Nowe Niemcy pochylają swe flagi i sztandary przed trumną tego wielkiego męża stanu“. (Niemcy).

„...Marszałek Józef Piłsudski był wielkim mężem stanu, Bohaterem Narodowym, postacią legendarną. Cechowało Go męstwo i niezależność. Wpływ Jego na historję Polski był decydujący. Z dumą będę wspominał te niedawne chwile, kiedy było mi danem rozmawiać z Nim w ostatnich chwilach Jego życia. Współczesna Polska traci w Marszałku Piłsudskim swego największego Człowieka. Oddając hołd Jego pamięci, zapewniam naród polski o sympatji Anglii“. (Delegat angielski do Ligi Narodów — minister Eden).

„...Potężna osobistość Marszałka Piłsudskiego złączona jest nierozwalnie z historją wskrzeszenia Polski i rozwoju jej życia

publicznego. Marszałek Piłsudski poświęcił całe swoje życie sprawie odrodzenia Polski i poniósł dla tej sprawy największe ofiary. Dzięki Jego wysiłkom Polska zajmuje w rodzinie narodów należne Jej miejsce i cieszy się powszechnym szacunkiem“ (Litwinow — przewodniczący Zgromadzenia Ligi Narodów).

„...zgasł Ten, który był Polski wcieleniem. Francja nigdy nie przestała podziwiać energii Marszałka Piłsudskiego i jego patriotyzmu. Należał on do tych wielkich ludzi, którzy kształtowali swą ręką dzisiejszą Europę. Jeszcze za życia wszedł do historii. Po śmierci będzie nadal władał dzisiejszą Polską. Niema Francuza, któryby nie pochylał się z szacunkiem przed grobem Wielkiego Żołnierza“.

„...Marszałek Piłsudski jest człowiekiem wyjątkowym w ramach nadzwyczajnej epoki. Trzeba będzie pewnego dystansu, aby Go prawdziwie zrozumieć. Nie można Go mierzyć ogólną miarą. Był On Wodzem w całym tego słowa znaczeniu“.

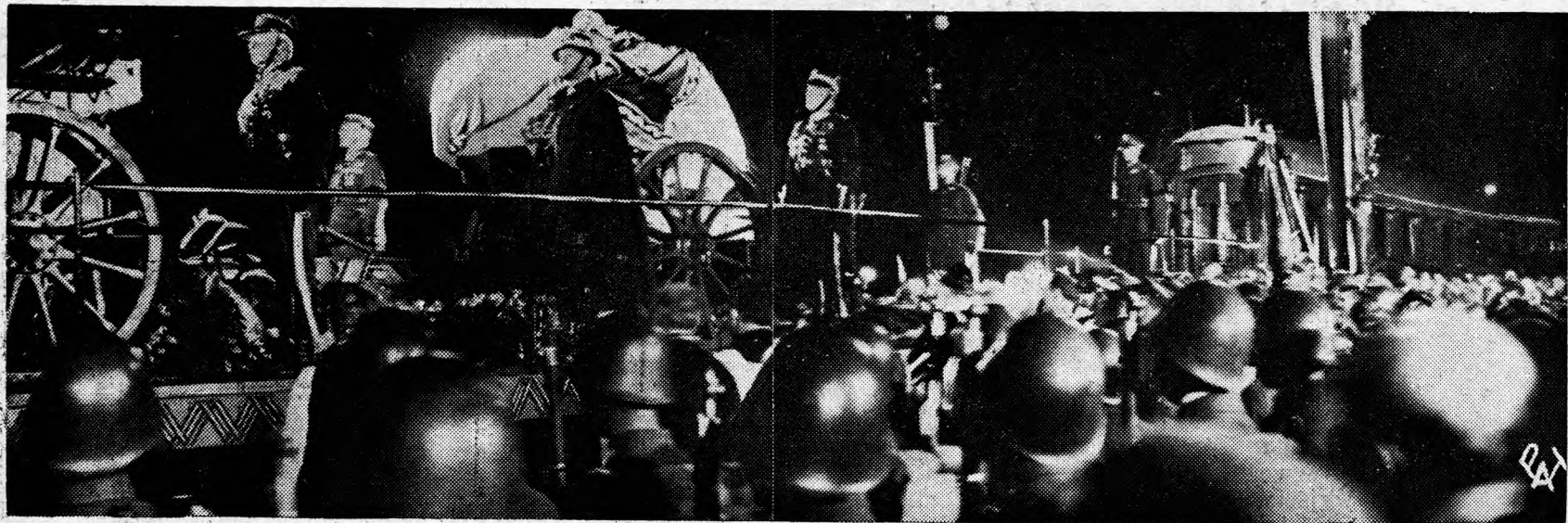
(Francja).

Wszystkie pisma świata przez cały tydzień przepelnione były wiadomościami o Komendancie i o Jego życiu.

Wszystkie państwa świata przysłały na Jego pogrzeb swoich przedstawicieli.

Prezydent Rzeczypospolitej i Pani Marszałkowa Piłsudska otrzymały depesze i listy kondolencyjne od naczelników wszystkich państw z Ojcem św. na czele.

Tak to świat cały ocenił Wielkość Wodza i serce Człowieka.



Ostatnia podróż poprzez ziemie Rzeczypospolitej

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE.

(Dokończenie).

W otoczeniu jeźdźców wbiegł w triumfie na arenę, powitany długimi, radosnymi okrzykami swych ziomek. Grecki następca tronu Konstantyn pierwszy złożył mu gratulacje i powiódł do łóż swego ojca, króla greckiego. Cała Grecja obsypywała zwyciężcę dowodami czci, które w niczem nie ustępowały zaszczytom, jakimi darzyła olimpijczyków Grecja starożytna.

IV.

Od tego czasu igrzyska olimpijskie odbywały się już regularnie co cztery lata i stawały się coraz ważniejszym wydarzeniem w życiu narodów jako czynnik, przyczyniający się do zacieśnienia więzów przyjaźni między różnymi państwami.

Nie zdołały jednak mimo wszystko, jak wiemy, zapobiec krwawej, długoletniej wojnie narodów, która swą pożogą ogarnęła cały prawie świat.

W r. 1900 spotkały się różnejczyne rzesze zawodników i widzów na drugich igrzyskach olimpijskich w Paryżu.

W r. 1904 Stany Zjednoczone zaprosiły państwa kontynentu europejskiego na igrzyska do St. Louis. W r. 1908 Londyn gościł uczestników olimpiady, a w r. 1912 odbyły się piąte igrzyska olimpijskie w Sztokholmie.

Grecja zachęcona sukcesem

pierwszej olimpiady z r. 1896, usiłowała urządzać u siebie międzynarodowe igrzyska olimpijskie na mniejszą skalę, które miały się odbywać w przerwie między właściwymi olimpiadami. Takie „małe igrzyska olimpijskie“ zorganizowali Grecy u siebie w r. 1906. Mimo sukcesu nie zostały one jednak później powtórzone.

I tak z marmurowego stadjonu na klasycznej ziemi u stóp Akropolidy pospieszili wszyscy w cztery lata później do paryskiego Lasku Bulońskiego. Później zaciszną tę arenę zamieniono na gwarne miejsce wystawy światowej w St. Louis, gdzie Ameryka wystąpiła z wielkim pokazem olbrzymich postępów swej młodej cywilizacji. Stąd przenieśli się zawodnicy olimpijscy na arenę londyńską, zbudowaną w żelazie i stali, którą wreszcie zamienili na kamienny stadjon w Sztokholmie.

Były to ostatnie przed wojną światową igrzyska olimpijskie.

Stadjon szwedzki zbudowany był w stylu wielkiego zamczyska średniowiecznego. Dwie potężne wieżycy zamykały wielkie półkole areny, a wysokie, do ostatniego miejsca wypełnione trybuny otaczał długi, blankami uwieńczony mur.

W tej ostatniej, przedwojennej olimpiadzie triumfy święcili znowu Amerykanie. Z zapartym

oddechem śledziły wielutysięczne rzesze, jak Amerykanin Craig po zaciętej walce pokonał swych współzawodników — ziomek w biegach na 100 i 200 metrów, lub jak Amerykanin Reidpath w morderczym finiszu wyrwał zwycięstwo niemieckiemu zawodnikowi Braunowi, który w biegu na 800 m prowadził przez cały czas prawie do samej mety, aby wreszcie ugiąć się przed szalonym tempem Amerykanina. Już wówczas na długich dystansach poczęli wybijać się Finowie, i wszyscy z zachwytem śledzili, z jaką łatwością pokonywał długie przestrzenie Fin Kohlemainen. Podziw wzbudziła także świetna forma, z jaką do mety przybył zwycięzca w biegu maratońskim Mc. Arthur. Cisza zaległa arenę, kiedy rozgrywała się zacięta walka o laur olimpijski w skoku wzwyż między Lieschem z Hamburga a Amerykaninem Richardsem. Przy wysokości 1,93 m po trzykroć mierzyli się z sobą. I dopiero trzeci skok powiódł się Amerykaninowi, któremu w udziale przypadł wawrzyn olimpijski. Były to niezapomniane chwile, pełne napięcia i pełne wzruszeń!

* * *

W r. 1916 igrzyska olimpijskie miały odbyć się w Berlinie. Lecz areny sportowe w tych latach były puste i trawą porośnięte. Na innej arenie toczył się wów-

„Bohaterskie“ przygody Kuby Czepka na Czarnym Łądzle.

(Ciąg dalszy)

Byli to dobrze uzbrojeni w karabiny i umundurowani wojownicy, ale i oni nie strzelali, lecz ze wszystkich sił zmykali przed doganiającym ich bydłem. Sprawa była jasna: ci trzej Hotentoci zeszli do dolinki z góry jakimś łatwiejszym przejściem po stromych skałach i podkradli się pod stado, aby w pierw zastrzelić obu strażników, a następnie w spokoju zaważnąć pięknym i pożytecznym łupem. Panika bydła zniweczyła jednak ich sprytny plan, a teraz musieli biec co sił, aby wogóle życie uratować. Na lewo i na prawo bowiem wszędzie strome ściany wznosiły się prawie pionowo w górę, i poza gwałtowną ucieczką w górę wawozu nie pozostawała im żadna inna droga wyjścia. W pośpiechu i oszłomieniu minęli nawet miejsce, w którym dokonali niebezpiecznego zejścia po skałach. Teraz nie mieli już czasu dopaść tej samej, niewidocznej prawie perci skal-

nej, gdyż rozwścieczone zwierzęta deptały im już po piętach.

Gnani przerażeniem, pędzili coraz dalej, w głąb coraz bardziej zwężającego się wawozu. I nagle, gdy minęli ostry zakręt, zauważyli Hotentoci ku swemu przerażeniu, że wawóz zamykają ze wszystkich stron strome ściany skalne.

Teraz pozostała im jedna jedyna droga, która ich mogła od biedy uratować przed śmiercią pod racicami rozszalałego bydła. Odrzucili karabiny i błyskawicznie, z małpią zręcznością wspięli się po stromej ścianie w górę, wykorzystując umiejętnie nieliczne załomy i szpary w skale. Wspięli się tak wysoko, że wydostali się z zasięgu groźnych rogów, i zawiśli bezradni i bezsilni jak muchy na lepkiej powierzchni pułapki, spoglądając z przerażeniem w dół, gdzie w razie opadnięcia z sił lub nieostrożnego ruchu czyhała na nich śmierć na ostrych rogach. W dole pod nimi kotłowało się w dalszym ciągu. Zwierzęta nie mogły się uspokoić. Pierwsze z nich zderzyły się ostro z twardą skałą w swym szalonym biegu, lecz to nie zaszkodziło ich twardym łbom. Następne zwierzęta wtoczyły się w ciasny lej

czas bój, inny, jakże odmienny od bezkrwawych walk o wawrzyn olimpijski! Toczył się na arenie, porytej przez granaty i szrapnele, przez rowy strzeleckie i schrony podziemne, wśród świstu kul i huku wybuchających pocisków armatnich i bomb lotniczych.

Dopiero, kiedy świat oprzytomniał, kiedy pierzchły ciężkie chmury, unoszące się nad krwawiącą Europą, pomyślano o wznowieniu igrzysk olimpijskich.

Pierwsze powojenne igrzyska odbyły się w Paryżu w r. 1924. I odtąd już znowu regularnie co cztery lata gromadzą zawodników w różnych stolicach świata do walki o laur olimpijski.

W r. 1928 odbyły się igrzyska olimpijskie w Amsterdamie, a w r. 1932 w Los Angeles.

Te ostatnie igrzyska z lat 1928 i 1932 mamy jeszcze wszyscy w pamięci. Wówczas to po raz pierwszy Polacy odnieśli na nich poważniejsze sukcesy. Wówczas to po raz pierwszy na maszcie olimpijskim zatrzepotał sztandar biało-czerwony, a wielotysięczne rzesze w skupieniu wysłuchały naszego hymnu narodowego.

Przed wojną Polska, wykreślona z szeregu państw wolnych, oczywiście nie brała udziału w igrzyskach. Podwoje na stadion olimpijski otworzyło jej dopiero odzyskanie wolności i zajęcie miejsca w szeregu państw samodzielnych.

Pierwsze powojenne igrzyska nie przyniosły Polsce jeszcze żadnego poważniejszego sukce-

su. Nie było czasu, by przygotować dość liczną kadrę najlepszych zawodników polskich, którzyby z powodzeniem mogli bronić barw polskich na arenie międzynarodowej. Dopiero rok 1928 przyniósł pierwsze sukcesy, które dla Polski zdobyli lekkoatleci (Konopacka), wioślarze, jeźdźcy, a także w dziedzinie sztuk pięknych (poeta Kazimierz Wierzyński, odznaczony wawrzynem za tomik wierszy p. t. „Laur olimpijski”).

W r. 1932 w dniu 30 lipca na obszerny stadion olimpijski w Los Angeles wkroczył pochód 2000 zawodników, 6miac oczy barwami sztandarów 40 reprezentowanych na igrzyskach narodów świata. W pochodzie tym powiewał także sztandar biało-czerwony, skupiając nieliczną wprawdzie, ale doborową ekipę polską. Kroczyli pod nim nasi czołowi lekkoatleci, szermierze i wioślarze. Wiemy, że walka była ciężka, konkurencja silna, lecz mimo to sztandar polski załopotał na maszcie olimpijskim. Pamiętamy sukcesy olimpijskie Kusocińskiego, Walasiewiczówny, Weissówny, sukcesy naszych wioślarzy i szermierzy.

W dniu 14 lipca opuszczono flagę olimpijską na stadionie w Los Angeles i zgaszono żnicz, który płonął bez przerwy przez cały czas trwania igrzysk przy wejściu do stadionu. Lecz zapłonnie on znowu w przyszłym roku IX Olimpiady w Berlinie, na którą już dzisiaj wzywa młodzież całego świata wielki dzwon

olimpijski, zawieszony na stadionie berlińskim.

I tak z 20-letniem opóźnieniem Berlin będzie gościł po raz pierwszy w przyszłym roku uczestników igrzysk olimpijskich.

Bliskość miejsca igrzysk pozwoli Polsce wystąpić tym razem z jaknajliczniejszym zastępem zawodników, którzy będą walczyć o zwycięstwo dla barw polskich, o zwycięstwo dla Orła Białego,

I tak znowu rozpocznie się w przyszłym roku bój bezkrwawy, w szlachetnej rywalizacji na arenie sportowej — ciężki egzamin z pracy na boiskach, bieżniach i wodach, dokonanej w ciągu ostatnich lat, bój pod hasłem: *szybciej — wyżej — silniej!*

Należy bowiem pamiętać, że o wawrzyn olimpijski trzeba ciężko walczyć. O zwycięstwach olimpijskich można to samo powiedzieć, co o... pieczonych gołąbkach, że nie lecą same do gąbki. Nie wystarczy sama siła fizyczna i wrodzona zręczność. Kto chce zerwać wawrzyn olimpijski, musi nad sobą ciężko pracować, systematycznie i wytrwale, musi harmonijnie wzmacniać swe ciało przez ustawiczny, racjonalny i wszechstronny trening.

Polski komitet olimpijski pamięta o tem. Już dzisiaj gromadzą się w obozach olimpijskich nasi najlepsi zawodnicy, aby z wolna uzyskać na czas Olimpiady swą najlepszą formę, aby być przygotowanym do walki, która nas czeka w przyszłym roku na stadionie berlińskim.

wąwozu i zupełnie zakorkowały jego wylot, tak, że nie mogły się ruszyć ani naprzód ani wstecz. Utkwiły w wąwozie jak korek w butelce. Jedyne ich krwią nabiegłe ślepia połyskiwały ku trzem na ścianie wiszącym Hotentotom, w których było widziało, zupełnie niesłusznie, sprawców swego przerażenia i nieszczęścia.

W tem miejscu wydarzenia, których widownią był wąwóz, na dłuższą chwilę stanęły na martwym punkcie. W akcji nastąpiła przerwa.

Obie strony były skazane na bezczynność i na przymusowy rozejm: bydło nie mogło wspiąć się na skały, Hotentoci nie mogli zejść, wysilając jedynie wszystkie siły, aby się trzymać zbawczych występów skalnych, gdyż — chociaż krowy to nie buhaje, nie zaleca się siadać na ich rogach, dopóki bydło jest rozwścieczone.

Gdy wreszcie nadbiegli zadyszani Czepek i Tump, napotkali sytuację, która nie była bynajmniej pospolita i zwykła: na ścianie trzech wijących się w kuczach i drgawkach z wyczerpania Hotentotów, pod nimi siedemdziesiąt sztuk wściekłego, w wąwóz zaklinowanego bydła. Przerażeni i bezradni spoglądali obaj przez dłuższą

chwilę na ten niezwykły obraz i drapali się w głowę. Co zrobić? Jak rozciąć ten trudny węzeł?

Tym razem Tump nie radził, aby zestrzelić trzech bezbronnych Hotentotów — uprzedził go Czepek, który miał lepszy pomysł. Po długim namyśle rzucił on inną myśl, wcale dobrą, a był już najwyższy czas, gdyż biedni Hotentoci trzymali się kuczowo skał już tylko ostatkiem sił, już widzieli zbliżającą się chwilę, kiedy im wypadnie spaść w dół i podjąć walkę z rozszalałym bydlęm.

Uratował ich od tej ostateczności pomysł Czepka, który rzekł:

— Wiesz, Tump, my ich pojmiemy do niewoli.

Nie było to jednak tak proste, jakby się wydawało, gdyż od skały i Hotentotów dzieliło ich skłębione, w zwartą masę zbite stado.

Lecz Tump od razu zabrał się do pracy. Odłożył karabin, przystąpił odważnie do najbliższego wołu, wciskającego się rozpaczliwie w zwarte przed nim szeregi bydła, i schwycił go za ogon.

(Ciąg dalszy nast.)

Żałoba w Związku Strzeleckim

Minał pierwszy tydzień ciężkiej żałoby, którą pokryła Naród cały śmierć Marszałka, minął tydzień pełen bólu i wstrząsów. Zwolna życie znowu zaczyna płynąć swoim łożyskiem, i o czyn wołają zadania, które nas czekają. Zdaje sobie z tego sprawę rodzina strzelecka, wie, że teraz, kiedy Wódz Narodu już nie przebywa wśród nas ciałem, a jeno duchem, wyteńczyć trzeba wszystkie siły, pomnożyć wszystkie wysiłki, aby sprostać zadaniom, które oczekują osierocony naród. Toteż nigdy tak żarliwie nie wypowiedały usta słów ślubowania, jak w dniu składania doczesnych

szczałków Marszałka do grobów królewskich na Wawelu, kiedy to w obliczu majestatu śmierci Strzelcy i Strzelczynie w całym kraju uroczystie przyrzekli Wodzowi Narodu, Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu: — służyć wiernie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i tej Najwyższej służbie podporządkować wszystkie swoje zamiary i czyny; stać wiernie na straży potęgi Ojczyzny i wolności, zdobytej krwią i trudem żołnierza polskiego, pod Jego naczelnem dowództwem i kochać Ją miłością tak gorącą i czystą, jak Ją kochało Wielkie Serce Ojca Ojczyzny, zanim na wieki bię prze-

stało. Gdy naród w żałobie ciało Wodza na wieczny odpoczynek między królów składał, ślubowali trwać i bronić aż do ostatniego tchu najdroższego dziedzictwa idei i wskazań Jego Nieśmiertelnego Ducha.

Ślubowaniem tem przypiętowali strzelcy swój hołd ceniom Wielkiego Wodza, który znalazł już przedtem wyraz w uroczystych zebraniach i akademjach żałobnych, urządzanych wszędzie na całym terenie, gdzie pracują komórki organizacyjne Związku Strzeleckiego. Bezpośredni zaś udział w uroczystościach żałobnych w Warszawie wzięły udziały z terenu pomorskiego poczty sztandarowe z Włocławka, Aleksandrowa, Lipna, Bydgoszczy i Torunia. Potem reprezentowała okręg pomorski w Warszawie cała Komenda Okręgowa Związku Strzeleckiego w liczbie 11 osób.

A dzisiaj, kiedy już zwłoki Wodza spoczęły w sąsiedztwie królów na Wawelu, Komenda Okręgowa Zw. Strzel. zamknęła okres uroczystości żałobnych następującym rozkazem:

Tydzień już zgórą upłynął od zgonu Ukochanego Komendanta, a żal i smutek bezgraniczny jest w nas tak samo silny i wielki, jak gdyby to nieszczęście dzisiaj nas spotkało.

Choć dzwony w świątyniach i pienia żałobne umilkły, serca, które Go ukochały, nie znalazły ukojenia, szarpie je nadal ból i rozpacz, po stracie Drogiego Ojca Polski.

Strzelczynie — Strzelcy — Orle! —

Przed otwartą trumną Wodza Narodu i naszego drogiego Komendanta składaliśmy uroczyste, a pełne powagi i szcerości słowa przysięgi, że wiernie i z całych sił wypełniać będziemy testament Marszałka — testament nie pisany, ale wielkimi czynami w całej Polsce wryty — testament, któremu na imię: bezgraniczna miłość Ojczyzny, miłość bez reszty, miłość pełna ofiarnego poświęcenia i twardej codziennej pracy dla wielkości i chwały Ojczyzny.

Obywatele — Obywatelki!

Hołd smutku i żalu złożyliśmy Komendantowi.

Kolej teraz na złożenie hołdu z pracy.



W miejscu, gdzie Marszałek zwykł przyjmować defiladę na polach Mokotowskich, stanęła Jego trumna wśród powodzi kwiatów, na lawecie armatniej. Przed nią przeciągnęły w posępnej, ostatniej defiladzie długie, długie szeregi wojska.

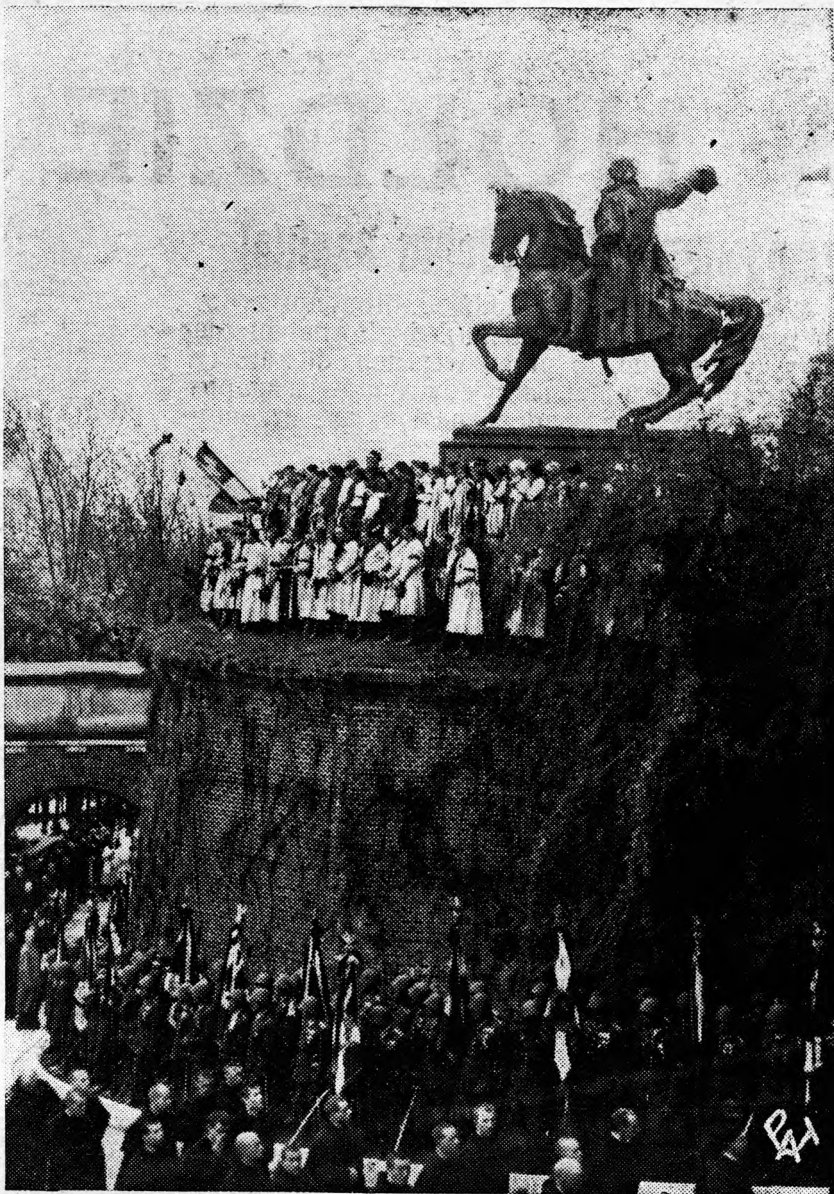
Niech rozgorzałe miłością dla Niego serca dodadzą sił naszym młodym dłoniom, aby godnie wypełniły te przykazania pracy dla Polski, których nas życiem swoim nauczył Wódz!

Słowa przysięgi zamieńmy na twarde, codzienny czyn!

Niechaj każda strzelczyni, każdy Strzelec i każde Orle, bez przymusu, bez komendy i rozkazu, ale z serca i z miłości, płynącej dla Komendanta i Polski, wykona choćby drobną — co umie i co może — pracę dla organizacji, dla tej szarej gromady strzeleckiej, której Twórcą i Komendantem był On — Wielki Król dusz Narodu.

Niechaj każdy z nas duchowi Marszałka, który patrzy i czuwa nad nami, może zdać raport ze swojej pracy dla organizacji, a przez to dla Polski — raport: że choć Ciebie, Komendancie, niema wśród nas, pracą codzienną i trudem budujemy według Twoich przykazań Polskę silną, mocarną, której żadna siła nigdy nie zmoże.

U stóp pomnika Kościuszki na Wawelu podczas pogrzebu zgromadziły się zwartą ławą liczne rzesze włościan w sukmanach.



Generalowie żegnają Wodza w ostatniej defiladzie na Polach Mokotowskich.

W HOŁDZIE WIELKIEMU WODZOWI NARODU

Przemówienie Prezydenta Rzplitej

Gdy w smutnym pochodzie z drogiemi zwłokami trumna zatrzymała się przed główną bramą katedry wawelskiej, tu przed wejściem do katedry Pan Prezydent Rzplitej jako jedyny mówca na pogrzebie w Krakowie wygłosił następujące przemówienie:

„Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, dla bezbronnych miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swemi budził u wszystkich po wszystkie krańce Polski iskry tęsknot do wielkości.

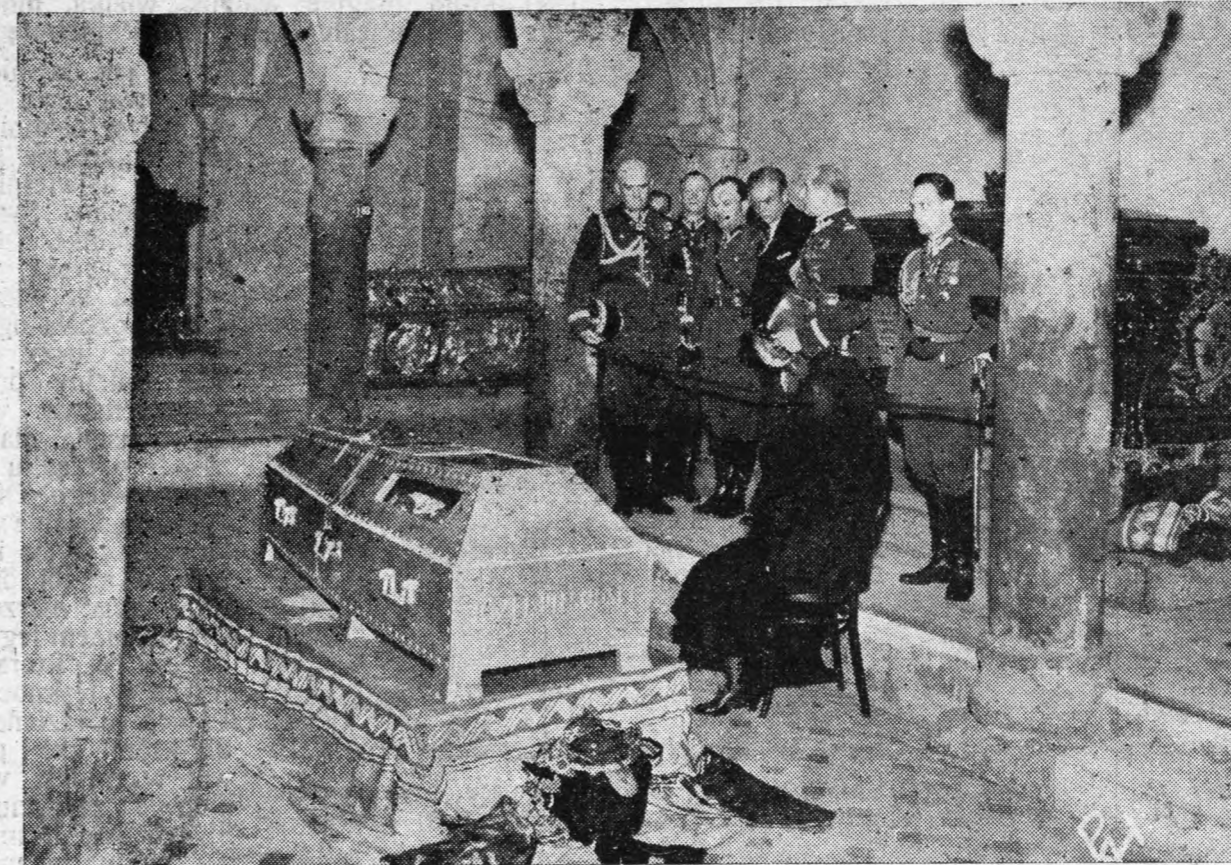
A miliony tych iskier z milionów serc wracały rozżarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływającą na naszą całą ziemię i płomieniem wytopiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za jego życia, wzmagą się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę, coraz stokrotnie.

Niech hołdy dziś prochom Wielkiego Polaka składane zamienią się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu, niech wole nasze do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnot przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uornili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski, umęczonemu, spokój w wieczności dali“.



Trumna Marszałka Piłsudskiego w grobach królewskich na Wawelu

Kazanie ks. biskupa Gawliny

w katedrze św. Jana podczas uroczystego nabożeństwa żałobnego w dniu 17 maja.

Narodzie polski, okryty żałobą!

Przez stolicę Polski idzie po raz ostatni Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski — Wielki Wódz i Wielki Samotnik, idzie na adorację. Za trumną w głębokim żalu pogrążona rodzina najbliższa. Jęczy i płacze na Wawelu Zygmunt i razem z nim rozdzwoniły się i zagrały dzwony we wszystkich świątyniach polskich uroczyste requiem.

Aż do śmierci dla sprawiedliwości — tem hasłem przewodniem kierował się Józef Piłsudski w całym życiu swoim. Odkąd po raz pierwszy zetknął się z najeżdźcą, szlachetna dusza Jego domagała się prawdy, a ramię poruszyło się do walki o sprawiedliwość. Przemówił duch Boży do duszy młodzieńczej, która, szlachetna i prawa, odezwała się radośnie do Boga Najwyższego. Stała nad Nim ręka Boska, upodobał Go sobie Pan Bóg i naznaczył czoło Jego stygmatem wielkości. I kazał Mu pełnić posłannictwo w narodzie naszym. Wierzył Józef Piłsudski w posłannictwo Swoje, wierzył w sprawiedliwość Boską. Wiedział, że narody nie mają duszy indywidualnej, któraby na wzór indywidualnej duszy ludzkiej mogła być wy-

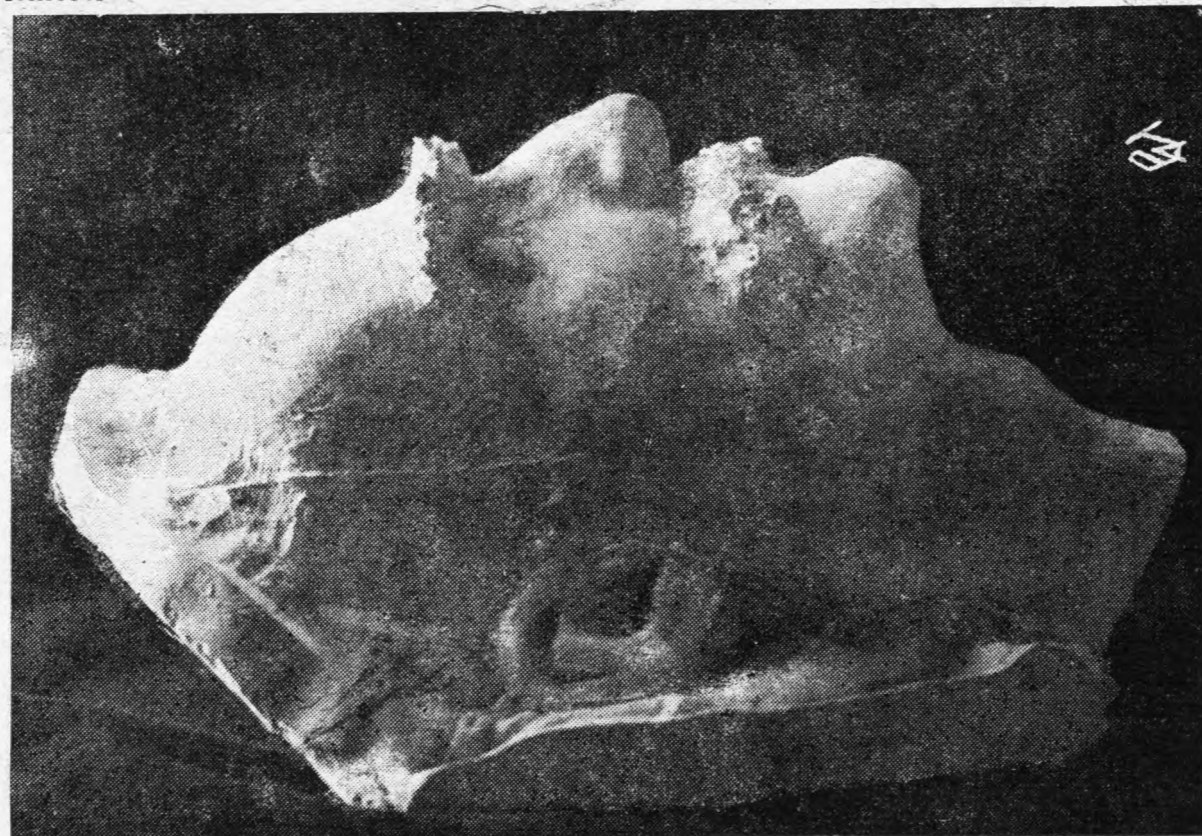
nagrodzona lub ukarana przez Boga-Sędziego wieczności.

Wiedział, że sprawiedliwość Boża nagrodę i karę za cnoty i grzechy każdego narodu dokonać musi już w doczesności. To też przekonanie o wskrzeszeniu Polski było postulatem Jego wobec sprawiedliwości Bożej.

Wiedział, że krzywda najukochańszej wyrażona ojczyźnie była zbrodnią o pomstę do nieba wołającą i że każdy ruch, dążący do wymazania tej zbrodni, jest czynem sprawiedliwym, zmierzającym do restytucji dziejowej. I z tego przekonania wyrasta w duszy przyszłego Wodza Narodu ta wielka pewność moralna, ta wiara w błogosławieństwo walki orężnej, wiara w powodzenie miecza polskiego.

Przekonanie to żywi od młodości swojej poprzez wszystkie etapy marszu bojownika, co bronić postanowił duszy polskiej przed upodleniem ugody z najeżdźcą, co wydzwignąć pragnął arkę ojczyzny z pohańbienia.

Gdy na zegarze dziejowym wielkie zaczęły wybijać godziny, gdy wszechwładna ręka Boska podniosła się, aby zamknąć ostatni tom dziejów świata, wiedział już Józef Piłsudski, że duch wszechmogący narodowi wolności wskaże gościńce, że miara sprawiedliwości dla Polski dopełni się do ostateczności. Wiedział jednak, że Bóg nierobom nie pomaga. I jasnowidz, co ostrym



Maska pośmiertna Marszałka, zdjęta przez prof. Szczepkowskiego

wzrokiem patrzył w przyszłość, stał się żołnierzem. Gotuje broń dla bezimiennej armji bojowników, dla armji narodowej, która nie dla sławy idzie w bój. Jej zadanie — to niweczyć przemoc człowieka nad człowiekiem, z męki ciała wydobywać ducha ludzkości, osadzić wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia. Skupiał około siebie obywateli, uważających godność narodu za swe własne dobro, gotowych wydzwignąć z pohańbienia arkę ojczyzny.



Orkiestra 1 pułku szwoleżerów mijając trumnę Wodza, przykłada do ust trąby — lecz one milczą, nie ulatuje z nich żaden dźwięk

„Czyn żołnierski przywróci godność Polski” — napisał na swoim sztandarze i w sercach tych, co przy nim stanęli. A porwał za sobą garstkę szaleńców, Janów bez ziemi, żołnierzy bez ojczyzny. Ta szara, wydziedziczona gromada, wpatrzona w kochane marsowe oblicze Komendanta, szła za Nim i rozumiała, że ta droga ciężka, wyboista, pełna kamieni i błota, u krańca — jakże jeszcze dalekiego — prowadzi do zwycięstwa.

A gdy padł rozkaz Wodza, by nie splamić obca przysięgą honoru żołnierza polskiego, wychylili do dna kielich goryczy. Ku dalekiej fortecy magdebskiej szli zapewnienia, że na zew Wodza ku słońcu wyjdą w podziemiach ukryci.

I pękły niewoli okowy. Otworzyły się bramy więzienia. Józef Piłsudski wrócił. Witano Wodza, któremu cały naród powierzył swój los.

Rok 1920, losy ojczyzny się ważą. Była to chwila, o której jej świadek, obecny papież Pius XI, powiedział, że „anioł ciemności bój gigantyczny toczy z aniołami jasności”. Cała Polska stanęła naprzeciw wroga, a Wodzem jej był Józef Piłsudski.

Wykonawcą stałeś się, Wodzu, wyroków sprawiedliwości Bożej za tyle łez wylanych, za tyle rodzin zniszczonych, za prześladowanie wiary świętej, za kościoły zhańbione, za te fale wygnañców, co wśród cierpień na Sybir szły. Za ciche jęki i głosy rozpacz, co wśród brzęku kajdan do Boga wołały. Przez Ciebie nad barbarzyństwem zatriumfowała kultura chrześcijańska. Przed

Tobą w kornym holdzie czoło schyla Europa. Dzięki Ci składa Matka-Kościół, przez Ciebie wy-swobodzona.

Pod Jego wodzą kształtowały się nasze granice i nasz ustrój państwowy. W Jego ręku spoczywały w ostatnim dziewięcioleciu istotnie niepodzielnie rządy w kraju. Organizował przyszłość Polski, którą pragnie widzieć wielką, mocną. Bierze na siebie cały ciężar dnia i spiekotę jego.

I, jak dawniej, organizował czyn zbrojny, tak w ostatnich latach organizuje pokój. Jako najwierniejszy, pierworodny Syn Ojczyzny-Matki, bierze matkę za rękę, wprowadza ją do własnego domu, rozpala ognisko domowe, uczy członków rodziny polskiej posłuszeństwa wobec matki, ustala dla nich zasady porządku życia państwowego. Ofiarny, odsuwa od siebie wszelką radość życia i spala się w służbie dla Tej, która była marzeniem i ukochaniem Jego serca; dla Tej, którą wypieścił w tęsknocie lat swoich młodzieńczych, dla której żył i pracował w trudzie wojennym i zaparciu się Swęgo wieku męskiego.

dla Tej, którą widział zawsze promienną jak słońce, czystą jak świętość, niczem nieskalaną. „Błogosławiony mąż, — tak czytam w piśmie świętym — który nie sam sobie pracował, ale wszystkim szukającym pracy”. To też zdobył cześć w narodzie, a imię Jego żyć będzie na wieki.

Józefie Piłsudski, Pierwszy Marszałku Polski, na skroniach Twoich spoczęła więcej niż królów korona. Pan zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców swoich na duchu Twoim nieśmiertelnym, a naród wznosi Ci pomnik we własnym sercu swoim. Umęczoną głowę Twoją w tej trumnie na wieczny złożyłeś spoczynek.

Płomienne serce Twoje bić przestało. Dzieło Twoje w myśli i w czynach naszych żyć będzie niezłomnie. Dziś, kiedy Twej postaci spżowej u steru spraw polskich zabrakło, kiedy nie będziemy się mogli zwracać do Ciebie po odpowiedź na dręczące pytania, jak składać tkaninę dziejów, dziś drogowskazem nam będzie słowo Twoje, że Polska musi być jednością, że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć.

Ciężar olbrzymi, jaki dźwigałeś na Sobie, Marszałku, dalej już tylko na barkach całego narodu może być niesiony.

Na Twoje prochy i popioły, na ducha Twego, znaczonego stygmatem wielkości, słu-bujemy, że miłować będziemy, jako Ty miłowa-łeś, Polskę, Ojczyznę naszą — tak nam dopomóż Bóg!

Będziemy jej służyli, jako Ty służyłeś, w tru-

dach, w poświęceniu, w samozaparciu — tak nam dopomóż Bóg!

Pracować będziemy w czystości intencji, siebie samych pozostawiając poza programami — tak nam dopomóż Bóg!

Będziemy żywymi kamieniami budowy tego państwa, a cementem — miłość wspólna i miłość Ojczyzny — tak nam dopomóż Bóg!

Marszałku Polski! Duszę Twoją nieśmiertelną niechaj Choraży Boży św. Michał zanieś przed Tron Najwyższego Pana sił zbrojnych, a Bóg niech światłością Swoją wiekuiącą i spokojem bez granic wynagrodzi Cię za wszystko, cokolwiek dobregoś uczynił, cokolwiek przecierpiałeś złego, coś tu na ziemi uczynił na jego chwałę i dla dobra narodu naszego.

Amen!

Minister Oświaty do młodzieży

Minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz wygłosił przez Radjo następujące przemówienie do młodzieży:

Młodzi przyjaciele!

Tak niedawno wznosiliście okrzyk: „Niech żyje Marszałek Piłsudski”... Okrzyku tego nigdy już nie powtórzycie.

Rośliście z myślą, że Ten, który odszedł, ukochany Marszałek, zawsze się troszczy o Polskę i zawsze o was też myśli.. a dziś zostaliśmy sami, bo Pana Marszałka już niema na ziemi.

Wiedzieliście dobrze, — więcej nawet, czuliście duszami waszemi, iż Marszałek kochał dzieci, a w młodzieży młodą Polskę widział, boć taka będzie nasza Ojczyzna, jakimi w niej ludzie będą, jakimi będziecie wy.

I uwierzył nam Ten, który z kajdan wyzwolił nasz kraj i nowe państwo zbudował, że wy, młodzi, kiedy dorośniecie, to miłować będziecie ojczyznę — jak On.

A ta miłość Marszałka Piłsudskiego do Polski była inną niż przeciętnych ludzi. Przesiąknięta ona była poczuciem odpowiedzialnej rzeczywistej pracy dla państwa. Pełna była wewnętrznej karności i dyscypliny żelaznej w stosunku przede wszystkim do siebie samego, a następnie do innych. Miłość ojczyzny u Marszałka wyrażała się w trudnej, zapamiętałej i pełnej oddania służbie dla Polski.

Bo miłować trzeba nie tylko uczuciem i myślą, lecz każdym uczynkiem. Cokolwiek czynić będziecie w życiu, a nawet, co dzisiaj czynicie — to z myślą o Polsce, jak to czynił On. Ucząc się, kształcąc, rozwijając, starać się będziecie o to, by państwo polskie dobrych miało obywateli, godnych imienia Polaka.

O ileż wam łatwiej pracować w wolnej polskiej szkole, niż Jemu to było sądzone, kiedy wiekiem wam był równy.

Mały chłopczyk, Ziukiem pieśczośliwie przez matkę zwany, marzył o tej chwili, gdy będzie mógł walczyć o wolną Polskę.

Duszę swoją młodą do walki zaprawiał, ucząc się, by w walce być sprawnym i pożytecznym. A kiedy walkę rozpoczął jako młodzieniec, a nawet potem już, kiedy przewodził buntowi przeciw niewoli, to przecież o was myślał, dla przyszłych

pokoleń Polski się mozolił w tym trudzie nieopowiedzianym, w tej ciągłej ofierze życia.

Dla przyszłej wolnej Polski, dla was młodzi.

Wy już Mu dziś dać nie możecie, lecz w codziennej pracy, kształcąc się, sposobiac do służby ojczyźnie, myślcie jak On i myślcie o Nim.

Gdy to czynić będziecie, dusza najlepszego Polaka Józefa Piłsudskiego rozpromieni się i rozraduje.

Uczyliście się wszyscy, dziewczęta i chłopcy, ze szkół powszechnych, gimnazjów, szkół zawodowych, historii naszej ojczyzny. Wśród wielkich tej historii spotykaliście nazwiska wielkich królów i wodzów, których pamięć trwa do dnia dzisiejszego, choć żyli i pracowali dla Polski tak dawno, czasem kilkaset lat temu. Każdy z was zna życie i czyny wielkich naszych mężów, którzy tworzyli dumną historię naszą, którzy są naszą chlubą i chwałą.



Hołd weteranów 1863 r. Cieniom Wodza Narodu

A teraz wiedzcie o tem, drodzy moi przyjaciele, że Pan Marszałek był największym w naszej historii człowiekiem. Do szeregu drogiego każdemu Polakowi nazwisk naszych bohaterów przybywa nowe: Józef Piłsudski, i odtąd On, będący dziś w zaświatach, kroczyć będzie na czele grupy najwybitniejszych Polaków, jakich wielka Ojczyzna nasza wydała. Za Nim staną Traugutt, Dąbrowski, książę Józef i Kościuszko, Sobieski i Batory, Żółkiewski i Zamoyski, Jagiełło i Chrobry i tylu innych. I to jest wielki poczet mężów, których życie uczyć nas będzie o służbie dla Polski.

A my, tu na ziemi, oddajemy Marszałkowi Piłsudskiemu hołd, tak, jak w Polsce oddawano hołd wielkiemu i kochanemu królowi.

Święto sportu we Włocławku

Dzień Wojskowego Klubu Sportowego Włocławek.

Pytano się, dlaczego dzień otwarcia sezonu letniego nazwaliśmy Świętem W.K.S. A przecież odpowiedź taka prosta. Dzień, w którym oficjalnie w Klubie swym uruchamiamy po letargu zimowym działy sportów letnich, jest dla nas dniem radości, dniem święta. Postanowiliśmy tak dzień ten nazywać, bez względu na to, jak on tam w kalendarzu wypadnie.

W tym roku dzień święta W. K. S. Włocławek obchodziliśmy dnia 5 maja. Program święta był bardzo obfity — jak ktoś dowcipnie się wyraził: „dwudziestoczworogodzinny“. Msza w katedrze, w której wzięli udział wszyscy członkowie W. K. S. i cały 14 pułk piechoty, była pierwszym numerem programu. Po mszy św. ksiądz proboszcz dr. Wiśniewski dokonał poświęcenia motocykli i rowerów. A zebrało się tego, jak na stosunki włocławskie, coniemniara. Motocyklistów dziesięciu i ponad dwustu cyklistów.

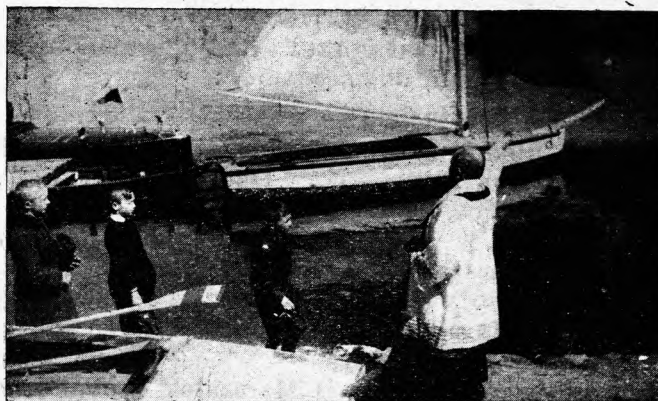


Następnie (przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego na Bulwarach, komendant garnizonu, ppłk. Sudół, odebrał defiladę motocyklistów i cyklistów i swojej czternastki.

Teraz wszyscy przedstawiciele władz i goście przeszli na przystań Wojskowego Yacht Klubu.

Klub ten, mimo że istnieje dopiero rok, wykazuje ogromne postępy. Nowa przystań nad brzegiem Wisły, 80 kajaków, 2 żaglówki i ostatnia czwórka półwyścigowa — to dorobek Klubu po roku istnienia.

Rozpoczęło się od chrztu nowych łodzi. Chrzestnymi rodzicami byli: D. Kulikowa, pre-



zeska Koła Sportowego Rodziny Wojskowej z p. Jerzym Bojańczykiem, prezesem Związku Polskich Towarzystw Wioślarskich, p. prezydentowa Mystkowska z p. Murmyłło, starostą włocławskim, i p. rejentowa Kowalewska z ppłk. Sudółem.



W defiladzie na wodzie wzięły udział najrozmaitsze kajaki i łodzie.

Bezpośrednio po defiladzie łodzi rozpoczął się bieg uliczny z przystani W. Y. K., w którym wzięło udział ponad stu zawodników.

Spacer motocyklistów do pobliskiej miejscowości kuracyjnej Wieniec był zakończeniem części przedpołudniowej.



Po krótkiej przerwie obiadowej, bo już o godzinie 15-ej z minutami, rozpoczyna się następna część programu na stadionie miejskim. Tu W. K. S. na samym wstępie chwali się swymi kortami tenisowymi, które ostatnio wybudował. Następuje poświęcenie kortów. A dalej jak w kalejdoskopie, przed oczyma widza przesuwa się konkurencje wszystkich prawie gałęzi sportów letnich.

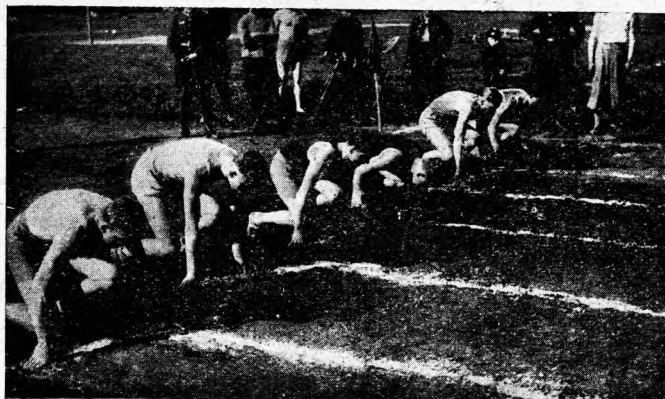
Był mecz piłki nożnej między gospodarzami a drużyną „Orlęta” z Aleksandrowa. Orlęta ofia-



rowały gospodarzom piękny proporzeczek na pamiątkę tego spotkania.

Goście wystąpili w bardzo efektownych kostiumach, nie mieli jednak szczęścia, bo przegrali 3 do 0. Ring również przykuwał uwagę widzów.

Biegi na 100 i 800 m, rzut granatem, siatkówka i skoki wypełniły program.



Publiczność i pogoda dopisały całkowicie.

Wieczorem i w nocy przy dźwiękach doskonałej orkiestry 14 p. p. bawiono się ochoczo w salonach Towarzystwa Krajoznawczego.

Program dnia dosłownie „dwudziestoczegogodzinny”.



Silne lotnictwo — to potęga Polski! Wstąp i ty jako członek w szeregi Ligi Obrony Powietrznej Państwa, a przyczynisz się do rozbudowy naszej floty powietrznej.

DZIAŁ URZĘDOWY

Okręgowego Urzędu W.F. i P.W.

1. Dodatkowy wykaz obozów i kursów na bieżący okres wiosenny, uprawnionych do korzystania ze zleceń na przejazd.

Śladem pisma Państw. Urz. W.F. i P.W. Nr. 550/190/Zaop. III. z dnia 30. IV. b. r. zawiadamiam, że dodatkowo wyszczególnione niżej kursy (obozy) wf. i pw., zorganizowane zostały przez władze wf. i pw. na bieżący okres wiosenny.

Uczestnicy (czki) wyszczególnionych kursów (obozów) mają prawo do korzystania ze zleceń na przejazd.

Zasada: Nr. 550/245/Zaop. III.

L. P.	Nazwa kursu (obozu)	Z jakiego terenu doboriani są uczest.	Miejscowość	Czas trwania	Ilość uczestn.
1	Obóz wędrowny P. Z. Kaj.	OK. I—X	Nowy Targ— Nowy Sącz	1.6.—17.6.	100
2	Kurs dla instr. Ogr. Jordanowskich	"	Brześć n/B.	15.5.—1.6.	40
3	Olimpijski obóz wiośl. Pol. Zw. Tow. Wiośl.	"	Płock	29.5.—5.6.	50
4	" " " "	"	Gdańsk	12.6.—26.6.	30
5	Kurs wf. Tow. Gimn. „Sokół” (dla mężczyzn i kobiet)	"	Włocławek	2.6.—16.6.	50

Równocześnie został zmieniony czas trwania „Obozu wf. norm. Zw. Mł. Chrz. Y. M. C. A.”, który zgłoszony został do Min. Kom. Nr. 550/190/Zaop. III. z dnia 30. IV. b. r. w wykazie pod 1 p. 17 (Mł. Gryf Nr. 19/35).

W/w obóz odbędzie się w czasie od 1. VI. do 20. VI. b. r.

Harcerzom-kwaternistrzom obozów, którzy udają się do miejscowości, celem przygotowania terenów ćwiczebnych, kwater i wykonania innych czynności, związanych z obozownictwem, jak również, którzy po ukończeniu akcji obozowej pozostają w tych miejscowościach do prac likwidacyjnych, zezwalam wydać, przed rozpoczęciem oraz po ukończeniu obozu, oddzielne „zaświadczenia” uprawniające do ulgowych przejazdów kolejowych, o ile dany obóz został zatwierdzony przez P. U. W.F. i P. W. i zgłoszony do Minist. Komunikacji.

2. 50 proc. zniżki kolejowe.

Zgodziłem się na wystawienie 50 proc. zniżek kolejowych:

- Instr. pwk. Z. S. Rudzińskiej Oldze ze stacji Żukowo do st. Stara Piła do 14. VI. 35 — dwa razy tygodn.
- Instr. pwk. do OK. Szydłkównie Stanisławie z Kartuz do Sierakowic w ciągu do 14. VI. 35 — dwa razy tyg.
- Uczestnikom kursu p.w. przeszkoleniowego z terenu Obw. PW. 2 B. strz. hufców pw. w Starogardzie i Tczewie z miejsc zamieszkania, z ważnością od 20. do 26. V. b. r.
- P. Tepperowi Marjanowi pow. ref. sport. z Gniewkowa do Janikowa w dniu. 30. V. na przeprowadzenie próby o P. O. S.
- Uczestnikom odprawy wyszk. Z. S. z terenu Obwodu PW. 59 p.p. do Inowrocławia w czasie od 25—26. b. m.
- Ks. Zygmuntowi Ryczakowiczowi i p. Glockównie Agnieszce z K.S.M.Ż. z Pelplina do Torunia, na dzień 26—27. V. b. r. na zebranie kier. oddz. KSM.
- P. Szulżowi Michałowi z Grudziądza, p. Knastowi Zb. z Inowrocławia do Bydgoszczy na posiedzenie W. G. i D. P. O. Z. P. N. w dniu 25. V.
- Uczestnikom XV Walnego Zjazdu Z. H. P. w Gdyni z ważnością od 24. do 27. V.
- P. Rutkowskiej Janinie + 6 czł. Tow. Gimn. „Sokół” z Torunia do Chełmży na kurs gimnastyczny w czasie od 1. VI. do 3. VI. b. r.
- P. Kabałowi Kazimierzowi + 25 czł. Koła Sport. „Młodzież” w Żninie do Bydgoszczy na zawody piłkarskie w czasie od 26. do 30. V. b. r.
- Pan Sielski Franciszek + 14 zawodników z Pelplina do Tczewa na dzień 30. V. b. r. na mecz piłki nożnej.

Kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W.

(—) w z. Hurczyn, mjr.

Z Komunikatu Nr. 5

Pom. Okr. Związku Gier Sportowych.

Komunikat P. Z. G. S. Nr. 2/35.

1. Wydział Gier i Dyscypliny komunikuje, iż termin finałowych rozgrywek w hazenie został przesunięty na 14, 15, 16 czerwca w Łodzi. Termin zgłoszeń do rozgrywek upływa z dniem 1 czerwca b. r.

2. Wydział Gier i Dyscypliny anuluje dyskwalifikację zawodnika YMCA — Poznań p. Emila Węglorza, nałożoną nań Komunikatem Nr. 1/35, z dn. 26. 3. 35 r. p. 7.

3. Wydział Spraw Sędziowskich PZGS wybrany na Walnym Zebraniu PZGS ukonstytuował się w następujący sposób:
Przewodniczący — Rossoński Jan
Sekretarz — Szeremeta Witold
Członek — Hiekier Karol.

4. Zgodnie z uchwałą Walnego Zebrania PZGS z dnia 17. 3. b. r., sędziów okręgowych mianują Okręgowe Wydziały Spraw Sędziowskich, które winny jednak każdorazowo wykazy nadsyłać do zatwierdzenia przez Wydz. S. S. PZGS.

Komunikat P. Z. G. S. Nr. 4/35.

1. Zwraca się uwagę na wykaz obozów gier sportowych, zatwierdzonych przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego na rok bieżący, ogłoszony w Nr. 19 Młodego Gryfa.

2. W związku z pobytem jugosłowiańskiej drużyny hazeny w Polsce, Wydz. G. i D. przesuwa termin finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w Łodzi, na dzień 21, 22 i 23 czerwca b. r.

Przypomina się, że termin zgłoszeń do finałowych rozgrywek o Mistrzostwo Polski w piłce siatkowej drużyn męskich upływa z dn. 20 maja b. r., w piłce siatkowej drużyn żeńskich z dnia 23 maja b. r.

3. Wydział Gier i Dyscypliny komunikuje, iż następujący uczestnicy kursu w Sierakowie otrzymali tytuły przodowników gier sportowych: Markiewicz Wincenty i Betlejewski Bronisław z Pomorskiego O. Z. G. S.

Dyplomy wzgl. zaświadczenia, stwierdzające uzyskanie tytułu przodownika gier sportowych PZGS, rozesłane zostaną po wpłaceniu przez zainteresowanych opłaty zł 1.— na konto PZGS w P. K. O. Nr. 21.353.

4. Wydział G. i D. komunikuje, iż z dniem 19. b. m. zawieszają się na przeciąg 1 roku pozostała do odbycia dyskwalifikacja zawodnika Starostę Zdzisława, Zjednoczenie Łódź, nałożoną nań Komunikatem Wydz. G. i D. Nr. 25/34.

5. Przyznaje się tytuł sędziego okręgowego następującym osobom z Pom. OZGS:

Por. Rutkowski Jan,	siatk. koszyk. hazena	szczypliarniak.
Chojnicki Lucjan,	"	"
Kowalski Bronisław	"	"
Bojara Adam,	"	"
Podaszewski Bolesław,	"	"
Tułodziecki Damazy	"	"

6. Zwraca się uwagę, że tak jak kluby, tak i Podokręgi Gier Sportowych mogą korespondować z PZGS jedynie za pośrednictwem swego Okręgu.

Komunikat Pom. O. Z. G. S.

1. Zawiadamia się zgodnie z regulaminem rozgrywek o mistrzostwo, że wszystkie zawody we wszystkich grach muszą odbyć się w terminie wyznaczonym przez Wydz. G. i D. Jedyne w wypadkach uzasadnionych i na obopólną prośbę klubów, która winna wpłynąć do Wydz. G. i D., co najmniej na 8 dni przed zawodami, Wydział G. i D. może przesunąć wyznaczony termin rozgrywek, o czym powiadamia zainteresowane kluby.

2. Na skutek niezawiadomienia Pom. O. Z. G. S. oraz przeciwników o miejscu zawodów, karze się Sekcję Gier Sportowych O. P. W. K. do O. K. Grudziądź napomnieniem. (Postanowienia PZGS — „Kary” cz. 8-ma punkt 10).

3. Nieodbyte zawody siatkówki żeńskiej o mistrzostwo Pomorza klasy „B” między O. P. W. K. do O. K. Grudziądź a T. K. S. Strzelec Toruń w Grudziądzu, przesuwa się na dzień 29. 6. 35 r. o godz. 18-iej w Grudziądzu.

4. Zawodnikowi K. S. K. P. W. „Pomorzanin” Toruń — Betlejewskiemu Bronisławowi, udziela się napomnienia za obraźliwe uwagi pod adresem sędziego na zawodach K.S.K.P.W. „Pomorzanin” — TKS „Strzelec”, rozegranych w dniu 23 marca b. r.

5. Wynik gier sportowych o mistrzostwo Pomorza:

	Siatkówka żeńska klasa „A”
I miejsce	WKS „Gryf” Toruń 6 pkt. Mistrz Pomorza,
II	„ TG. „Sokół” Grudziądź 4 pkt.
III	„ TG. „Sokół” Toruń 2 pkt.
IV	„ PWK, Toruń 0 pkt.

Siatkówka męska klasa „A”

- I miejsce T.G. „Sokół” Toruń 3 pkt. Mistrz Pomorza.
 II „ KSKPW. „Pomorzanin” 2 pkt.
 III „ W.K.S. „Gryf” Toruń 1 pkt.
 IV „ Drużyna Błękitna 0 pkt. — nie brała udziału w mistrzostwach i spada do klasy „B”.

Koszykówka męska klasa „A”

- I miejsce W.K.S. „Gryf” Toruń 3 pkt. Mistrz Pomorza.
 II „ KSKPW. „Pomorzanin” 2 pkt.
 III „ K.S.M. Toruń 1 pkt.
 IV „ Drużyna Błękitna 0 pkt. — nie brała udziału w mistrzostwach i spada do klasy „B”.

Za Zarząd:

Prezes Przewodniczący Wydz. G.I.D. Sekretarz
 (—) Rutkowski, por. (—) Brózda, kpt. (—) Boldt J.

Komunikat Nr. 5/35.

Pomorsk. Okręgowego Związku Kajakowców.

I. Zgodnie z ogłoszonym poprzednio programem turystycznym, Zarząd Pom. O. Z. K. organizuje w dniach 31. V. — 2. VI. obóz wędrowny z Płocka przez Włocławek do Torunia.

Zgłoszenia przyjmuje W. K. S. Włocławek, Rejmonta 38. Uczestnicy korzystają z 80% zniżki na przejazd do stacji Płock—Radziwie i na powrót z Torunia. Zniżek udzielają komendanci P. W. na zasadzie: Młody Gryf Nr. 19 dział urzędowy str. 14 pkt. 182.

II. I-szy Wyścig Długodystansowy o mistrzostwo Pomorza na rok 1935 (w ramach wieloboju — organizuje Klub Kajakowców w Toruniu):

1. Wyścig długodystansowy o mistrzostwo Pomorza 1935 rok

2. odbędzie się na rzece Drwęcy i Wiśle na przestrzeni 54 km od Golubia do Torunia,

3. odbędzie się w czasie Zielonych Świątek w dniu 9 czerwca 1935 r.,

4. Start odbędzie się o godz. 9 w Golubiu koło Mostu, pojedynczo w odstępach jednonominutow.

Meta w Toruniu przed przystanią Klubu Kajakowców.

5. Rodzaj i kolejność biegów:

Bieg 1.	Kajaki sztywne wyścigowe	dwójki panów
Bieg 2.	„ „ „ „	jedynki „
Bieg 3.	„ „ „ „ turyst. i składaki	dwójki „
Bieg 4.	„ „ „ „ „	jedynki „
Bieg 5.	„ „ „ „ „	dwójki miesz.

6. Miejsce i termin zgłoszeń:

Zgłoszenia należy nadsyłać w terminie do dnia 5-go czerwca 1935 godz. 20 na adres: Pomorski Okr. Zw. Kajakowy Toruń, ul. Dobrzyńska 1 — i to:

- a) dla zawodników zrzeszonych w PZK. na formularzach według załącznika Nr. 1 i 2 Regul. Regat. PZK., wraz z podaniem numeru legit. zawodniczej,
 b) dla zawodników niezrzeszonych w PZK. na formularzach podług poniższego wzoru:

ZGŁOSZENIE DO ZAWODÓW.

Klub:

zgłasza do biegu Nr.

Osadę tworzą: lat.....

..... lat.....

Rodzaj i nazwa łodzi:

Wpisowe zł: (słowami)

Wpłacono przekazem pocztowym:

Podajemy się zgóry przepisom Regulaminów PZK. a w szczególności zobowiązujemy się do lojalnej walki i posłuszeństwa decyzjom sędziów.

(Pieczęć klubu).

Podpis.

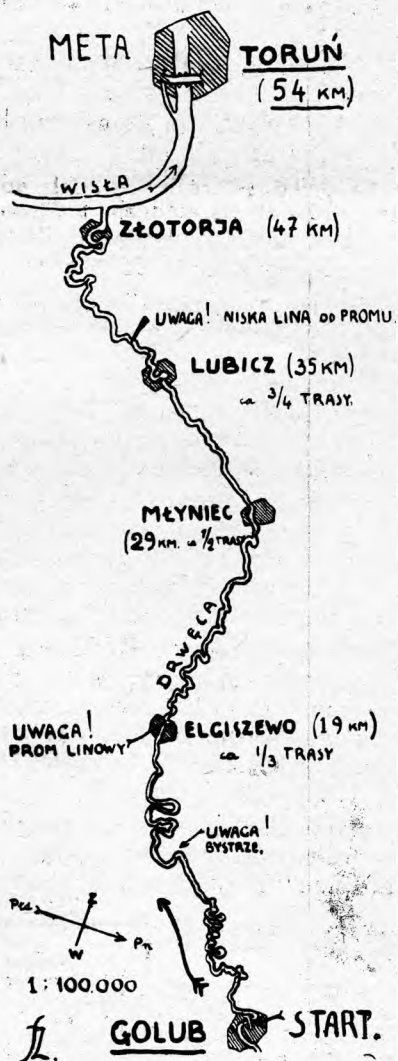
Zgłoszenia skuteczne po dniu 5 czerwca 1935 r. nie będą uwzględniane.

Zmiany zgłoszonych raz zawodników i łodzi po dniu 5 czerwca 1935 r. są niedopuszczalne.

Zniżka kolejowa wynosi 80% (Młody Gryf Nr. 19 str. 14, poz. 180).

7. Wysokość wpisowego:

Wysokość wpisowego ustala się na 1 zł. od zawodnika, którą to kwotę należy przekazać równocześnie z przesłaniem zgłoszenia do wyścigu przekazem pocztowym na adres Pom. Okr. Z. K. Toruń, ulica Dobrzyńska 1.



Mapka orientacyjna I-go biegu długodystansowego o mistrzostwo Pomorza na rok 1935 na trasie Golub—Toruń

8. Miejsce i termin losowania:

Losowanie numerów startowych odbędzie się w Toruniu w dniu 5 czerwca 1935 r. w lokalu Związku ul. Dobrzyńska 1 — o godz. 20.

9. Badanie lekarskie:

Dodatkowe badanie lekarskie odbędzie się w Golubiu, miejsce i godzina podana będzie do wiadomości uczestnikom na miejscu.

10. Odprawa zawodników:

Odprawa zawodników odbędzie się w Golubiu tuż po ukończeniu badania lekarskiego w lokalu pana Klimka (restauracja).

Zaleca się, by zawodnicy przybyli do Golubia już w sobotę wieczór. Bezpłatne kwatery w Golubiu zapewnione. Na dworcu oczekiwać będą wozy do transportu kajaków na miejsce startu.

Kierownictwo zawodów urzędować będzie w Golubiu w lokalu p. Klimka.

11. Informacje specjalne:

- Zawody ze względów propagandowych są otwarte dla wszystkich zawodników, tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych w Związku. Zawodnicy niezrzeszeni w Związku Kajakowym startować mogą tylko poza konkursem,
- Wszyscy zawodnicy muszą umieć pływać i startują na własną odpowiedzialność,
- Ubiór: Wszyscy zawodnicy startują w ubiorach klubowych: spodenki, koszulka z emblematem klubowym, przybranym kirem żałobnym, względnie z żałobną opaską. Banderki klubowe również należy przepasać krepą.

12. Nagrody.**a) Dla wszystkich biegów:**

Za uzyskanie pierwszego miejsca tytuł: Mistrz Okręgu Pomorskiego w I-szym Długodystansowym Wyścigu na rok 1935.

Za pierwsze, drugie i trzecie miejsce w każdym biegu dyplom.

b) Dla poszczególnych biegów:

Związek stara się o nagrody przechodnie dla poszczególnych biegów. Dokładny spis nagród ogłoszony będzie dodatkowo.

Wszystkie nagrody przechodnie stają się własnością klubów wzgl. zawodników po trzykrotnym zdobyciu ich.

Każdy Klub, wystawiający najmniej 3 osady do wyścigu, otrzymuje dyplom uznania.

Wszyscy zawodnicy, którzy ukończą bieg, otrzymują pamiątkowe dyplomy.

Rozdanie nagród nastąpi w dniu 10 czerwca w lokalu klubowym o godz. 20-tej.

III. Jazda zręczności (w ramach wieloboju).

Zapowiedź wyścigu krótkodystansowego z przeszkodami t. zw. Slalomu o mistrzostwo Pomorza na r. 1935.

1. Slalom odbędzie się w Toruniu na Wiśle na dystansie około 500 m w dniu 10 czerwca 1935 r.

2. Start na przystani niemieckiego klubu wioslarskiego o godz. 15, meta przed Klubem Kajakowców.

3. Do startu dopuszczone są wszelkie typy kajaków, z obsadą jednoosobową.

4. Jako przeszkody ustawionych będzie 10 bramek szerokości około 2 m, które musi zawodnik przebyć. Za dotknięcie bramki wiosłem dolicza się do przebytego czasu 5 sek., tylną częścią kajaka 10 sek., przednią częścią kajaka 15 sek. W razie ominięcia bramki należy ją powtórzyć wzgl. następuje dyskwalifikacja.

5. Zgłoszenia zawodników analogicznie jak do wyścigu długodystansowego do dnia 5 czerwca 1935 r. godz. 20.

6. Wpisowe, od zawodnika 50 groszy, należy przesłać przekazem wzgl. może być uskutecznione przed biegami.

7. Losowanie odbędzie się dn. 5 czerwca b. r. o godz. 20 w lokalu Związku.

8. Odprawa zawodników i rozdanie numerów startowych dnia 10 czerwca na przystani Klubu Kajakowców o godz. 11-tej.

9. **Nagrody.** Za uzyskanie pierwszego miejsca: Tytuł Mistrza Pomorza w Slalomie Kajakowym na rok 1935, oraz dyplom i nagroda przechodnia. Drugie i trzecie miejsca dyplomy.

10. **Punktacja.** Wyścig ten zalicza się do punktacji w wieloboju kajakowym o mistrzostwo Pomorza, przyczem obowiązuje punktacja ogłoszona w Mł. Gr.

IV. Wielobój o mistrzostwo Pomorza.**Punktacja:**

Za bieg 1000 m zalicza się za 1 miejsce 1000 pkt. każdemu dalszemu zawodnikowi odlicza się za każdą spóźnioną sekundę 10 punktów.

Za bieg 10000 m zalicza się za 1 miejsce 1000 pkt., każdemu dalszemu zawodnikowi odlicza się za każdą minutę spóźnienia 60 pkt. (zaczęta minuta liczy się za pełną).

Za bieg 54 km zalicza się za 1 miejsce 1000 pkt. każdemu dalszemu zawodnikowi odlicza się za każdą minutę spóźnienia 10 pkt.

Za slalom zalicza się za 1 miejsce 100 pkt. każdemu dalszemu zawodnikowi odlicza się za każdą sekundę spóźnienia 1 pkt.

V. **Przewóz kajaków:** Na interwencję Zarządu, Dyr. Kol. Państw. w Toruniu wyjaśnia, że odnośne przepisy zawarte są w taryfie osobowej i bagażowej część I-sza oraz w instrukcjach, i że są stacjom znane, przeto nie zachodzi potrzeba ich powtarzania.

VI. **Obóz wędrowny z Brodnicy do Torunia** zgodnie z programem, zawartym w komunikacie Nr. 3, odbędzie się w dniach 9 i 10 czerwca, zapisy przyjmuje Klub Kajakowców Toruń, ul. Nadbrzeźna 1. Uczestnikom przysługują 80% zniżki kolejowe (Mł. Gr. Nr. 19 str. 14, poz. 174). Szczegóły będą ogłoszone.

VII. Zarząd Okręgu posiada nowe regulaminy regatowe, które wysyła pocztą za poprzedniemi nadesłaniem 1.20 przekazem lub w znaczkach pocztowych.

Warunki prenumeraty:	
rocznie	10 zł
półrocznie	6 zł
kwartalnie	3 zł
miesięcznie	1 zł
numer pojedynczy	25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, ulica Dobrzyńska 1.
Tel. Red.: 1067 Tel. Adm.: D.O.K. 137.

Redaktor: Maksymilian Szyprowski, Toruń, Dobrzyńska 1.
Administrator: Alojzy Batke.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Nr. P. K. O. 160 365. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIEŁOZA, TORUŃ.

Ogłoszenia:

Strona	200 zł
1/2 strony	110 zł
1/4 strony	70 zł
1/8 strony	40 zł
1/16 strony	25 zł

